X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 6)**

z dnia 25 stycznia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 6)

25 stycznia 2024 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego, i **Marka Tomasza Hoka (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja nad propozycją inicjatywy ustawodawczej w sprawie projektu ustawy o pomocy państwa skierowanej do armatorów jachtów komercyjnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Arkadiusz Marchewka** sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Michał Klawinowski** starszy inspektor kontroli państwowej w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Adrian Borys** radca w Departamencie Monitorowania Pomocy Publicznej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego wraz ze współpracownikami, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych, **Michał Niedźwiecki** sekretarz Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego wraz ze współpracownikami, **Ireneusz Gruszka** członek Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego w Kołobrzegu oraz **Bartłomiej Kwiecień** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska** i **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych, **Łukasz Grabarczyk** i **Wojciech Paluch** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, są z nami panowie ministrowie, możemy zacząć. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Drodzy państwo, dzisiaj w porządku obrad mamy jeden punkt: dyskusję nad propozycją inicjatywy ustawodawczej w sprawie projektu ustawy o pomocy państwa skierowanej do armatorów jachtów komercyjnych. Projekt ten jakiś czas temu przekazał pan poseł Hoc. Wiem, że jest to projekt, który był w fazie konsultacji jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu, ale w poprzedniej kadencji Sejmu nie zdążyliśmy go przeprowadzić.

Są z nami reprezentanci armatorów rekreacyjnych, panowie rybacy. Panowie, doskonale wiecie, że Komisja nieraz zajmowała się tą sprawą, więc mam nadzieję, że próby, które odbyły się już wtedy, i dyskusje, które mieliśmy okazję odbyć szczególnie w 2023 r., w najbliższym czasie zaowocują rozwiązaniami, które będą satysfakcjonujące dla wszystkich, i dla polskiego rządu, i dla państwa.

Czy, z uwagi na to, że to pan poseł Hoc przekazał ten dokument, panie pośle, mógłbym na początku prosić pana posła o krótkie wprowadzenie do tematu? Potem poproszę panów ministrów o wypowiedzenie się na temat kształtu tego projektu.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Na wstępie powiem, że materia jest znana bodajże od dwóch lat, natomiast materia, tzn. sam cel, a więc zadośćuczynienie albo rekompensaty dla armatorów rybołówstwa rekreacyjnego, była trudna w aspekcie prawnym. Tutaj się nie spieraliśmy. Uważaliśmy, że należy się rekompensata finansowa, natomiast cały czas spieraliśmy się, poszukiwaliśmy rozwiązania prawnego.

Pamiętacie państwo, że w 2020 r. pan minister Marek Gróbarczyk wypłacił większej części armatorów rekreacyjnych rekompensatę w wysokości 200 tys. zł za jedną

jednostkę pływającą. Niektórzy dostali 400 tys. zł, a jeden dostał chyba 600 tys. zł. Z 20 mln zł, które wygospodarował pan minister Marek Gróbarczyk, wydano wtedy 14 mln zł. W naszej dalszej informacji i dalszych rozwiązaniach wszyscy uważaliśmy, że niejako pominiętych zostało kilkunastu czy kilkudziesięciu, ok. 26 armatorów, którzy wówczas rekompensaty nie otrzymali, ponieważ nie spełniali kryterium rozporządzenia.

Rozporządzenie natomiast było w oparciu o ustawę covidową. Z chwilą, kiedy już procedowaliśmy te rozwiązania, by wypłacić to przede wszystkim tym, którzy zostali pominięci, ale również by rozwiązać kwestię rybołówstwa rekreacyjnego, które, jak pamiętamy, nie jest definiowane w UE, cały czas poszukiwaliśmy rozwiązań prawnych. Oczywiście cały czas była tam, w ujęciu kolokwialnym, spychologia, bo było wówczas rozporządzenie ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. W czasach, kiedy dyskutowaliśmy i działaliśmy w tej kwestii, nie było już Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Dział rybołówstwa przeszedł do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i cały czas był spór o to, w jaki sposób uaktualnić to rozporządzenie albo w jaki sposób dać mu podstawę prawną.

Pamiętajmy, że po pierwsze rozporządzenie musi wynikać z ustawy. Po drugie ustawa covidowa przestała działać, kiedy chcieliśmy tę kwestię finalnie rozwiązywać. Po trzecie Departament Rybołówstwa w MRiRW nie wykazał rozwiązań prawnych, żeby tę kwestię rozwiązać. Byliśmy w pacie legislacyjnym, aczkolwiek wówczas wszyscy, i koalicja rządząca, i opozycja, byliśmy zgodni – zresztą niejednokrotnie wyrażaliśmy to w swoich opiniach – że powinniśmy w jakiś sposób zrealizować to zadośćuczynienie czy rekompensatę i trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie.

Pod koniec naszej kadencji z inicjatywy pana ministra Gróbarczyka i mojej stworzyliśmy projekt ustawy o pomocy państwa skierowanej do armatorów jachtów komercyjnych. Tam musieliśmy powołać się na COVID i na covidową pandemię. Teraz powołaliśmy się na perturbacje i niekorzystne kwestie w aspekcie pełnoskalowej wojny na Ukrainie i stworzyliśmy projekt, by dać legislacyjną szansę na to, by te pieniądze wypłacić. W art. 11, bodajże w pkt 7, było takie stwierdzenie, byśmy w pierwszej kolejności wypłacili tym, którzy wówczas zostali pominięci. W naszej opinii, i w opinii wielu, byli pominięci niesłusznie, ale rozporządzenie było skonstruowane tak, że rzeczywiście zostali w tamtym czasie wyeliminowani. Ta ustawa rodzi również podstawę do tego, żebyśmy w ogóle rozwiązali problem rybołówstwa rekreacyjnego.

Panie przewodniczący, wszyscy mamy ten projekt ustawy. Jest też informacja pana ministra Marchewki, który w naszej rozmowie na poprzednim posiedzeniu Komisji wyraził szczerą chęć i oczekiwanie, że to rozwiąże, że jest potrzeba chwili, że jest to pilna kwestia, żebyśmy to wreszcie rozwiązali. Otrzymaliśmy od pana ministra odpowiedź, która jest w miarę kompatybilna i racjonalna w aspekcie końcowym, w którym pan minister zapowiada, że kwestie wsparcia w wysokości 200 tys. zł za każdy jacht komercyjny, na który wydane zostało pozwolenie na wykonanie połowów rekreacyjnych w latach 2015–2019… Kwestia jest tego rodzaju, że zgodnie z ustawą pan minister proponuje wypłacenie tych środków w aspekcie nowego rozporządzenia. Myślę, że pan minister powie, jak spróbował to rozwiązać albo jaką definicję czy rozwiązanie prawne zastosował. Do 31 grudnia 2024 r. wypłaci te zobowiązania.

Oczywiście możemy dyskutować, czy to znowu nie jest jakiś wybieg, a jeśli nie wybieg, to gwarancja tego, dlaczego do grudnia 2024 r., skoro już wszystko zostanie rozwiązane, Jeśli zostanie podana podstawa prawna, to wtedy tym bardziej myślę, że to nie są wysokie środki dla pierwszej grupy. Myślę, że dla wszystkich armatorów rekreacyjnych jest sugestia, że moglibyśmy się porozumieć, jeśli chodzi o wysokość odszkodowań. Na początku była kwota 150 mln zł. Myślę, że w koncyliacyjnej dyskusji i w perspektywie moglibyśmy to nieco obniżyć i wtedy moglibyśmy dojść do konstruktywnego, bardzo racjonalnego efektu. To oczywiście nie będzie sprawiedliwe i satysfakcjonujące dla wszystkich stron, ale będzie to kończyć naszą *never-ending story*. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Przekażę głos panu ministrowi Marchewce. Panie ministrze…

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Arkadiusz Marchewka:

Tak od razu? Koniec debaty?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, nie. Panie ministrze, debata jeszcze będzie, chciałem natomiast, żeby przedstawił pan stanowisko. Stanowisko dostaliśmy na piśmie i zastanawiam się, panie ministrze, czy mimo – jak rozumiem to stanowisko – trwających prac nie byłoby jednak warto przeprowadzić tego przez Komisję, żeby skrócić proces legislacyjny. Oddaję panu głos, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję, panie przewodniczący. Na wstępie chciałbym powiedzieć, że do potencjalnego projektu ustawy, o którym mówił pan poseł, możemy odnieść się, tylko jeśli chodzi o uwagi natury ogólnej, dlatego że nie jest to ustawa, pod którą podpisali się posłowie, a w tym trybie wygląda to tak, że po podpisaniu przez parlamentarzystów trafia to do Sejmu, a potem jest wniosek o przedstawienie stanowiska resortu w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, panie ministrze. Jest też tryb, który jest rzadko spotykany: Komisja też może wnosić projekt ustawy, jeżeli uzna to za stosowne, i z taką intencją posiedzenie zostało zwołane.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Stąd, panie przewodniczący, moje pytanie, czy na tym etapie mam przedstawiać moje stanowisko i opinię natury ogólnej, bo jeżeli ta ustawa jest intencją parlamentarzystów, to jestem przekonany, że najpierw to parlamentarzyści powinni wypowiedzieć się w tej sprawie. Z racji pełnionej funkcji nie jestem już członkiem Komisji, ale jeżeli jest taka wola, mogę przedstawić uwagi natury ogólnej, ale nie będzie to stanowiskiem rządu, dlatego że trzeba zachować wszystkie procesy, których się od nas wymaga, panie przewodniczący. Tylko więc tak. Jeśli państwo parlamentarzyści zechcą wysłuchać uwag natury ogólnej, to z przedstawicielami resortu jestem w stanie wypowiedzieć się na ten temat, natomiast stanowisko rządu zostanie przedstawione wtedy, kiedy w odpowiednim trybie zostanie nadany proces procedowania nad ustawą. Jestem do dyspozycji w tym zakresie. To zależy od pana przewodniczącego i od parlamentarzystów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Chodzi mi o stanowisko nie rządu, tylko pana ministra. Pan minister przekazał nam to stanowisko w formie pisemnej, ale opinia publiczna czy goście Komisji pewnie nie mieli okazji się z nim zapoznać. Zasadą jest, że ministrowie też ustnie przedstawiają stanowisko. O to pana ministra proszę, poza odniesieniem się do tego projektu. Pan minister wspominał w tym projekcie o tym, że prace po państwa stronie toczą się w resorcie, i bardzo dobrze. Pan minister może też podzielić się z nami kwestią tego, na jakim są one etapie zaawansowania, bo, jak mówię, zmieniła się kadencja Sejmu, problem dalej został nie rozwiązany, a dzisiejsze spotkanie służy też temu, żeby wypracować czy podjąć próbę wypracowania rozwiązań, które byłyby skuteczne i możliwie najszybciej wprowadzone w życie. Bez pana ministra nie uda nam się wypracować tego klucza. Pan minister jest potrzebny, żeby przedstawić swoje stanowisko w kontekście tego projektu, nawet jeżeli nie jest to stanowisko rządu.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Panie przewodniczący, bardzo proszę. Mogę to oczywiście przedstawić, tylko zaznaczam, że to będzie opinia z uwagami natury ogólnej, a nie stanowisko rządu, bo na to nie ma odpowiedniej procedury.

Jeśli pan przewodniczący powiedział, że najważniejsze jest to, żeby tę sprawę doprowadzić do szczęśliwego finału, i że trzeba to zrobić jak najszybciej, to chcę powiedzieć, że czas na to był już w 2023 r., kiedy podczas posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wśród parlamentarzystów, którzy są na tej sali, wielokrotnie podnosiliśmy niesprawiedliwość, która spotkała część armatorów rekreacyjnych, którzy zostali wykluczeni z możliwości otrzymania tej pomocy ze względu na to, że w rozpo-

rządzeniu zostało określone, że muszą mieć konkretne dokumenty, takie jak raporty połowowe, a oni na przykład tych dokumentów nie mieli, ale mieli dokumenty skarbowe takie jak paragony, które wydawali swoim klientom, które potwierdzały, że odbywali takie rejsy.

Od 2020 r. rozpatrzono 107 spraw, z czego 58 wniosków spełniło warunki wsparcia na łączną kwotę 14 mln zł. Wsparcie dla poszczególnych armatorów wyniosło od 200 do 600 tys. zł na jednego wnioskodawcę. To wsparcie finansowe zostało wypłacone wszystkim, którzy spełnili warunki jego przyznania, zgodnie z przepisami, które zostały wydane w rozporządzeniu, które określało wsparcie, które mogło być udzielone do dnia 31 grudnia 2020 r. Już wtedy była taka możliwość, aby w rozporządzeniu tym zawrzeć zmianę mówiącą o tym, że na przykład pod rygorem odpowiedzialności karnej armatorzy muszą przedstawić wiarygodne argumenty czy potwierdzenia odbywania rejsów, co sprawiłoby, że ze 107 armatorów wsparcie dostałoby nie tylko tych 58, ale i pozostali.

Już dawno można to było zrobić. Jeżeli więc jestem pytany o to, jakie mam stanowisko w tej sprawie, to odpowiadając na argumenty pana posła Hoca, powiem, panie pośle, że miał pan możliwość zrealizowania tego kilka lat temu, a był totalny opór, żeby cokolwiek w tej sprawie zmienić. Dzisiaj więc stawianie się w roli obrońcy spraw armatorów i rybołówstwa rekreacyjnego jest zwykłą hipokryzją. Mówię to w sposób jednoznaczny. To jest moja opinia.

Chcę państwa zapewnić, że prowadzimy bardzo skrupulatną i szczegółową analizę możliwości rozwiązania problemu, który zastaliśmy, i problemu, z którym zostali zostawieni armatorzy. Przypomnę tylko, że są dwie kwestie dotyczące armatorów rybołówstwa rekreacyjnego, o których była mowa na Komisji. Pierwsza kwestia dotyczyła wsparcia związanego z rozporządzeniem wynikającym z pandemii COVID-19, a druga sprawa dotyczyła porozumienia, które ówczesny pan minister Gróbarczyk podpisał z przedstawicielami armatorów, umawiając się na program kosztujący… Na tym porozumieniu koszty oszacowane zostały na ok. sto kilkadziesiąt milionów złotych. Program zakładał rekompensaty za złomowanie jednostek. To również podpisał pan minister Gróbarczyk, a nie było żadnych efektów.

Powiem o tym, co dzieje się dziś, odnosząc się do tego projektu ustawy. Z dużą uwagą przyjrzeliśmy się zapisom, które zostały tutaj przedstawione. Jest kilka kwestii, na które chcemy zwrócić uwagę, które wzbudzają wątpliwości naszego resortu.

Po wstępnej analizie projektu – choć nie wiem, czy można to nazwać projektem, to chyba jeszcze nie jest projekt, tylko jakaś wstępna propozycja, bo nie ma tam podpisów, ale trafiło to do Komisji – wątpliwości budzi przesłanka, która miałaby warunkować wypłacanie pomocy, jaką jest atak Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w 2022 r. Podkreślam, to luty 2022 r. Jak od wielu lat armatorzy wskazują w licznej korespondencji czy w trakcie trwania posiedzeń Komisji, na której się znajdujemy, armatorzy zostali pozbawieni możliwości prowadzenia działalności gospodarczej w związku z wejściem z dniem 1 stycznia 2020 r. zakazu połowu dorsza na Morzu Bałtyckim. To 2022 r., więc powoływanie się w ustawie na coś, co wydarzyło się dużo później, może sprawiać, że to uzasadnienie w znaczący sposób będzie tę kwestię wykluczało.

Druga kwestia jest taka, że mając na uwadze konieczność przeprowadzenia całej procedury legislacyjnej – mówię tutaj o ewentualnej ustawie – wskazany w projekcie ustawy termin przyznania tej pomocy: do 30 czerwca br., patrząc na to, jak to wygląda od strony legislacyjnej, może okazać się niewystarczający do prawidłowego wniosku o wypłaty środków wszystkim potencjalnie uprawnionym do tego, co się wydarzyło.

Po trzecie zgodnie z art. 11 ust. 7 potencjalnego projektu pierwszeństwo w uzyskaniu wsparcia posiadają przedsiębiorcy, którzy nie otrzymali wsparcia na działalność gospodarczą polegającą na wykonywaniu połowów rekreacyjnych przez przedsiębiorcę przy użyciu jachtu komercyjnego, o którym mowa w art. 5 ustawy o bezpieczeństwie morskim. Jasno trzeba natomiast zwracać uwagę na to, że przepis ten nie wyklucza ponownego przyznania wsparcia podmiotom, które już tę pomoc otrzymały. To może więc wywołać próby antagonizowania środowiska. Ktoś mógłby dostać te pieniądze podwójnie. Byłoby to trochę dziwne.

Jak myślę, pewnie wszyscy jesteśmy do tego przekonani. Chodzi nam o to, aby ci, którzy zostali z tej pomocy wykluczeni, mogli dołączyć do grona tych, którzy już tę pomoc dostali. Nie chodzi o to, żeby jeszcze raz dać komuś środki finansowe, tylko żeby znaleźć taką możliwość, aby ci, którzy nie dostali, bo mieli dokumenty inne niż raporty połowowe, mogli zostać dołączeni do tego grona. Taki pewnie jest główny cel tego, o czym rozmawiamy.

Chcę państwu powiedzieć, że w resorcie pracujemy i jesteśmy na etapie przygotowania tego do przesłania do konsultacji rozporządzenia w tej sprawie, które naszym zdaniem w bardziej przystępny sposób pozwoliłoby na realizację i zaspokojenie oczekiwań grupy, która została wykluczona.

Chcę państwu powiedzieć, że myślimy o tym, żeby zawrzeć tutaj taki zapis. W związku z tym, że rozpoczęliśmy prace nad tworzeniem tego rozporządzenia, chcielibyśmy rozpatrzyć taką możliwość, aby rozszerzyć katalog materiałów dowodowych potwierdzających fakt prowadzenia określonej działalności o oświadczenie przedsiębiorcy, złożone oczywiście pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, o złożeniu tych raportów. Niektórzy mówili, że te raporty złożyli, ale one po prostu walały się po porcie, wylatywały ze skrzynek. Takie były argumenty. Nie chcę mówić, że tak w rzeczywistości było, ale mówię o tym, co słyszeliśmy na Komisji. Armatorzy mają przecież potwierdzenia w dokumentach fiskalnych: są paragony, które też dawały potwierdzenie odbycia 18 rejsów w ciągu roku.

Myśląc o tym rozporządzeniu, myślimy o zachowaniu pierwotnej kwoty, która mogłaby dotyczyć wsparcia i ewentualnego wydłużenia terminu udzielenia wsparcia do końca grudnia tego roku. Chcę więc państwu powiedzieć, że z proceduralnego punktu widzenia na tym etapie wydaje nam się, że rozporządzenie w tej sprawie byłoby chyba korzystniejszym rozwiązaniem. Obecnie jest na etapie uzgodnień wewnętrznych.

Mając więc na uwadze wątpliwości, które przedstawiłem, które są w tym potencjalnym projekcie ustawy, myślę, że trzeba rozwiać wszystkie te wątpliwości, aby nie przygotować projektu, który jest narażony na krytykę rzeczowymi argumentami z wielu stron: od kwestii powołania się na przyczynę pogorszenia sytuacji armatorów, a to ewidentnie był zakaz połowu dorsza, a nie wybuch wojny, dlatego że to było dużo wcześniej, zanim wybuchła wojna, choć zdajemy sobie sprawę, że to też jest ważny argument z punktu widzenia bezpieczeństwa naszego państwa; przez kwestię dotyczącą terminów, które mogą być niewystarczające; po kwestię taką, że chyba nie byłoby uczciwe wobec tych, którzy nie dostali środków finansowych, aby ci, którzy już dostali, dostali jeszcze raz. Przypomnę raz jeszcze, że wsparcie dla 58 armatorów wyniosło od 200 do 600 tys. zł.

Podsumowując uwagi natury ogólnej i przedstawienie informacji dotyczących pracy Ministerstwa Infrastruktury nad tym wnioskiem, jesteśmy na etapie uzgodnień wewnętrznych, jeśli chodzi o kwestię zmian rozporządzenia, które będzie obowiązywało w tej sprawie. Czekamy na szczegółowe opinie. Pracujemy nad tym. Tyle tytułem uwag natury ogólnej i przedstawienia informacji na temat pracy w ministerstwie nad rozwiązaniem tego problemu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, za chwilę oddam głos panu ministrowi Czerniakowi, a potem rozpoczniemy dyskusję. Wniosek formalny? Proszę. Wniosek formalny ma pierwszeństwo.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Najpierw wniosek formalny, a potem jeszcze jedno wyjaśnienie. Panie przewodniczący, wniosek formalny polega na tym, że proszę oficjalnie nadać bieg temu projektowi ustawy albo wstępowi do projektu ustawy jako projektowi Komisji, albowiem pamiętamy z niedalekiej przeszłości, że wszyscy byliśmy zgodni co do tego, że trzeba te kwestie rozwiązać. To jest mój wniosek formalny.

Druga sprawa to wyjaśnienie. Pan minister Marchewka mówił, że mieliśmy czas w 2020 r. Tak, rzeczywiście tak było, tylko proszę sobie przypomnieć kontrole Najwyższej Izby Kontroli, jak zakwestionowała działanie ministra Marka Gróbarczyka, zarzucając niegospodarność, nieefektywność i brak rzetelności w przyznaniu rekompensat

w wysokości 200 tys. zł. Dlatego zaczęto szukać rozwiązania prawnego. Podejrzewam, panie ministrze, że jeśli mówi pan o rozporządzeniu, to rozporządzenie musi mieć podstawę ustawową. Do której ustawy będzie pan chciał się odnieść?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, to zostawmy już na debatę. Miał być wniosek formalny.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dobrze. Wyjaśnię, że 200 tys. zł, które otrzymali tamci, dostali z tytułu COVID-u, nie za złomowanie. Teraz ewentualnie wyrównalibyśmy 200 tys. zł tym, którzy nie dostali wówczas, a osobna kwestia to złomowanie. Ci, którzy dostali, też mieliby pełne kompetencje i zasadność otrzymania wypłaty za złomowanie. To kwestia całkiem inna od tego, gdy były rekompensaty czy zadośćuczynienia za COVID. To już oczywiście jest późniejsza kwestia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, przepraszam, ale nie mogę poddać tego wniosku pod głosowanie, bo nie ma takiego wniosku. To nie minister decyduje, czy wniosek ma być procedowany przez Komisję, czy ma być mu nadany tryb. Decyduje o tym Komisja.

Panie ministrze – mówię do pana ministra rolnictwa – czy też zechce pan wypowiedzieć się na temat projektu, który formalnie projektem nie jest, ale który jest przyczynkiem do dyskusji o tym, w jaki sposób najszybciej i najlepiej nadać bieg tym sprawom, aby wszystko było tak, jak należy?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, faktycznie rząd i wszystkich posłów obowiązuje uchwałodawczy tryb przyjmowania określonych aktów normatywnych. Z szacunku do osób, które zostały zaproszone, z szacunku do Komisji omawiamy dzisiaj projekt projektów, ponieważ formalnie nie jest to ani projekt poselski, ani projekt komisyjny. Jest to skutek problemów, które zostały wcześniej zasygnalizowane i które nie zostały dopełnione. Chcemy, żeby przedstawić określone podejście, żebyście, państwo zainteresowani, wiedzieli, jakie jest stanowisko w tej kwestii.

Otóż pan poseł Hoc powiedział, że była kontrola NIK, która wytknęła w sposób merytoryczny niegospodarność panu ministrowi Gróbarczykowi. Tylko że kontrola ta była w 2021 r., a dotyczyła 2020 r. Póki co mamy 2024 r.

Nie chcę cynicznie przeprowadzić tutaj tezy politycznej, że ta kwestia, która być może została zepsuta, bo rekompensaty zostały wypłacone tylko części z państwa, nie została naprawiona, żeby oddać tę sprawiedliwość, bo środowisko zostało podzielone, ale dzisiaj jesteśmy tu i teraz, i łącznie z resortem infrastruktury próbujemy to w jakiś sposób naprawić. Jeżeli projekt ten będzie później projektem komisyjnym, przejdzie określoną procedurę, to będzie do tego stanowisko rządu i resortów. Tu zgadzam się z ministrem Marchewką, że dzisiaj rozmawiamy na pewnym poziomie ogólności, ale idea jest prosta i chyba wszyscy na sali popierają ideę, żeby była pomoc finansowa dla tych, których wnioski zostały odrzucone, którzy tej pomocy nie uzyskali.

Proszę państwa, formalnie w tym dokumencie – nazwijmy go projektem projektów – w art. 7 projektodawca… Nie ma takiego pojęcia, więc: projektodawcy czy pomysłodawcy przedstawiają właściwość. W art. 7 jest wskazana właściwość, że jest to minister właściwy ds. gospodarki morskiej. Tym ministrem właściwym ds. gospodarki morskiej jest pan minister infrastruktury. W swojej części, w części dotyczącej rybołówstwa też odnieśliśmy się na piśmie do kwestii zaproponowanych w projekcie projektów. Ponieważ jest ciągłość władzy i to, co działo się wcześniej, było w tym kontekście realizowane, historycznie przedstawię państwu krótką informację ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o tym, jak ten temat był analizowany i przedstawiany.

Otóż w 2022 r. MRiRW podjęło próbę ustawodawczą, żeby udzielić pomocy, wsparcia finansowego właścicielom jachtów rekreacyjnych, którzy dotychczas takiego wsparcia nie otrzymali, mimo że rodzaj działalności, którą wykonują podmioty, czyli transport na łowiska w celu wykonywania rekreacji, nie podlega działowi rybołówstwa. Proszę państwa, rozumiem, że państwa nie interesuje to, który dział za co odpowiada, bo sprawa

powinna być załatwiona, ale od strony formalnej musimy działać zgodnie z prawem, na podstawie przepisów prawa. Stąd moja informacja z tymi uwagami. Być może tylko zaciemniają one kwestię sporu prawnego, ale takie są. Dzisiaj w wypowiedzi pana ministra Marchewki było przedstawione, że ministerstwo będzie to analizowało i w uzgodnieniach wewnętrznych już próbuje ten problem osiągnąć. Mówię, co było historycznie, być może dla państwa wiedzy historycznej, która w jakimś sensie rozjaśni te kwestie.

To, co działo się później – powstał Zespół do spraw Programowania Prac Rządu – faktycznie było w kontekście ustawy covidowej. Wtedy był COVID, później było zagrożenie covidowe, a dzisiaj na szczęście warunki covidowe zmieniły się i jesteśmy w nowej rzeczywistości. Nasz wniosek, wtedy wniosek MRiRW, był następujący: nie ma możliwości wypłacenia rekompensat za ustanowione na poziomie UE zakazy połowu dorsza nawet rybakom komercyjnym. Nie możemy złamać tego zakazu. To był wniosek ministerstwa. Do tej propozycji legislacyjnej złożonej przez Zespół do spraw Programowania Prac Rządu odniósł się minister finansów. Później warunki udzielania wsparcia przez Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, udzielonego wyłącznie armatorom jachtów, z których wykonywane były rekreacyjne połowy dorsza, zostały przedstawione w szerokiej korespondencji i w pismach.

Pragmatyczna, urzędowa konkluzja ze strony ministerstwa była taka, że pismem z 4 kwietnia 2023 r. minister rolnictwa i rozwoju wsi w związku z ustaleniami Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zwrócił się do ministra infrastruktury z pismem. Przypominam datę: 2023 r. Przepraszam, że to przypominam. „Proponuję, aby pomoc armatorom statków była przyznana za: trwałą rezygnację z dotychczas prowadzonej działalności gospodarczej polegającej na przewożeniu wędkarzy na łowiska poprzez złomowanie starych statków i jachtów komercyjnych; przebranżowienie się na inną działalność, na przykład obsługę firmy wiatrowej, bez możliwości prowadzenia jakichkolwiek połowów ze statków podlegających przebranżowieniu”. Odpowiedź ministra infrastruktury w tych latach nie została dostarczona, czyli nie było odpowiedzi ministra właściwego, dotyczącego gospodarki morskiej.

Proszę państwa, taki jest stan formalno-prawny. Być może nie zadowala to państwa, bo nie rozstrzyga to problemu, który państwa dotyczy, ale na tym etapie, jeżeli, jak powiedziałem, procedura legislacyjna zostanie uruchomiona czy też, jeżeli zdecydujecie państwo w dyskusji, jaki ma być złożony przez pana posła dokument, a jednocześnie Ministerstwo Infrastruktury przedstawi swoje stanowisko w tej sprawie… Taki jest stan formalno-prawny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Zwracam się do pana ministra Marchewki. Czy pan minister może przekazać nam dzisiaj informację, kiedy planujecie państwo zakończyć prace nad rozporządzeniem i kiedy mogłoby ono wejść w życie?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Na tę chwilę nie mam takiej informacji, dlatego że są to wewnętrzne ustalenia resortowe, ale jak tylko te informacje zdobędziemy, niezwłocznie przekażemy je Komisji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Chociaż orientacyjnie. Czy to pierwszy kwartał tego roku? Orientacyjnie nie jest pan minister w stanie…

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Tak, myślę, że na pewno będziemy mieli pierwszy kwartał, jeśli chodzi o kwestie dotyczące uzgodnień, nie ma żadnej wątpliwości. Oczywiście zostanie to przesłane do uzgodnień. Jaki natomiast będzie efekt? Trudno mi wyrokować, co powie w tej sprawie na przykład Rządowe Centrum Legislacji, natomiast jesteśmy przygotowani, żeby przedstawić to jak najszybciej. Myślę, że, jak powiedział pan przewodniczący, pierwszy kwartał to termin, w którym na pewno będzie to możliwe do przedstawienia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Pan poseł Szałabawka.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, myślę, że nie będę robił żadnych wycieczek w tył, bo skupię się na tym, jak kończyliśmy tę sprawę w ostatnich miesiącach poprzedniej kadencji. Projekt ustawy, który był przygotowany, był projektem, który miał być rozpatrzony jeszcze w poprzedniej kadencji. Tak jak tutaj siedzimy – a jesteśmy w grupie osób, które tutaj pracowały, bo był to pan przewodniczący Płażyński, pan minister Marchewka, który był wiceprzewodniczącym, był Marek Sawicki, tu kolega był – powiedzieliśmy, że robimy to bez względu na to, kto wygra wybory, kto będzie sprawował władzę, że na jednym z pierwszych posiedzeń robimy tę sprawę projektem komisyjnym, przez Komisję. Tak próbowaliśmy i na to wszyscy się zgodziliśmy. Pamiętacie państwo uwarunkowania? Po prostu nie zdążyliśmy, nie było już posiedzenia, na którym moglibyśmy to przeprowadzić.

Powiem tak. Dla mnie liczy się efekt. Jak słyszę pana ministra Marchewkę i kwestię wprowadzania skutecznego rozporządzenia, które załatwiłoby tę sprawę, to też jestem z tego zadowolony. Myślę, że dla armatorów i gości, którzy są tutaj nie po raz pierwszy i z którymi mieliśmy już kontakt, najmniej istotne jest cofanie się do historii i wywlekanie tego, kto, gdzie i na jakim etapie popełnił błędy, kiedy co zostało zlikwidowane, kiedy ministerstwo gospodarki morskiej przestało to piastować i przeszło to na ministerstwo rolnictwa. To są rzeczy wtórne.

Daliśmy słowo armatorom, ale też sobie, wszyscy, jak tu siedzimy, bo jednak jesteśmy tutaj w większości, że tę sprawę załatwimy. Gdyby projekt uchwały wymagał jakiegoś dopracowania – a w tej chwili to Koalicja Obywatelska i Arkadiusz Marchewka z MGMiŻŚ piastują tutaj odpowiedzialność – to uważam, że naturalnie można byłoby to dopracować, ale już wtedy mówiliśmy, jak powiedział pan przewodniczący Płażyński, że najszybszą ścieżką było to, żeby to było robione z wniosku Komisji. Pierwszy raz słyszę tu o rozporządzeniu, ale też jestem na tę kwestię bardzo otwarty.

Kwestia najważniejsza jest taka, żeby sprawiedliwości stało się zadość. To jest rzecz podstawowa. Wszystkich, jak tutaj siedzimy, proszę, nie wywlekajmy sobie tego wszystkiego, tylko, jeśli można, patrzmy do przodu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Głowski.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, a szczególnie nasi goście, jest chyba oczywiste, że jest dobra wola. To padło z wielu ust, również tych, którzy reprezentują ministerstwa. Nie można jednak powiedzieć, że nie było historii, bo początek problemów jest w 2020 r., a mamy 2024 r. Było kilka lat, nie miesięcy, żeby rozwiązać problem.

Z daleka obserwowałem tę historię i komunikaty, które potem były. Jak państwo, w większości panowie, byliście już na takim etapie zdeterminowania, że wszyscy zaczynali się bać, to pojawiały się spotkania, konsultacje i odkładanie w czasie. I tak to odkładano, że odłożono to do działania nowego rządu. Dzisiaj – żeby było jasne nie tylko dla nas, na sali, ale również dla tych, którzy nas obserwują – nie dyskutujemy nad żadnym dokumentem, tylko dyskutujemy nad sprawą. Jeżeli wpłynąłby taki pomysł ustawowy, to wymagałby zupełnie innego trybu i nie działalibyśmy bez trybu, więc nie będziemy dzisiaj, mam nadzieję, głosować żadnych wniosków formalnych.

Po drugie przyjąłbym za dobrą monetę – to na pewno będzie zdecydowanie krótsza droga – propozycję rozporządzenia pana ministra Marchewki. Jak dużo powiedział, nie mogąc mówić wszystkiego, bo jest na etapie opracowania dokumentów, tak należałoby to dzisiaj przyjąć za dobrą monetę. Wszyscy będziemy wspierać go w tym, żeby znaleziono odpowiednią formułę jak najszybszego, uczciwego, bo to też ważne, rozwiązania i zakończenia tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. W drodze pewnego uzupełnienia delikatnie nie zgadzam się z tak sformułowaną tezą odnośnie do tego, że dzisiaj, na tym posiedzeniu Komisji coś jest nie tak. Jeżeli Komisja chce przeprowadzić projekt, żeby to był projekt Komisji, to wcześniej musi przedyskutować jeszcze nie oficjalny projekt.

Poseł Piotr Głowski (KO):

To w innym trybie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie. To Komisja nadaje taki tryb, jeżeli się na to decyduje. W związku z tym teraz omawiamy dokument, który nie jest oficjalnym projektem, ale chyba inaczej nie da się tego zrobić. To jest normalne.

Poseł Piotr Głowski (KO):

W tej chwili właściwie nie wiadomo, nad czym i o czym rozmawiać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, wiadomo. Rozmawiamy o sytuacji, o której rzeczywiście rozmawialiśmy kilka ostatnich lat. Rozmawiamy na wstępnym etapie – dzisiaj jest przecież styczeń – dlatego że też mam pewne wyrzuty sumienia, że nie udało się tego zrobić w poprzedniej kadencji, a byłem wiceprzewodniczącym tej Komisji w poprzedniej kadencji. Rozmawiałem z panem ministrem Marchewką – proszę się nie obrazić, panie ministrze – i również w kuluarach mówił pan, że jest determinacja do tego, żeby tę sprawę załatwić, ale tę determinację mieliśmy też w poprzedniej kadencji.

Z uwagi na to, że mam pewne wyrzuty sumienia, postanowiłem, że skoro pewien projekt został opracowany jeszcze w poprzedniej kadencji, ale nie zdążyliśmy go przeprowadzić, to dobrze jest wrócić do tego tematu, żeby – znowu, proszę się nie obrazić, panie ministrze – wywołać pewną presję po stronie rządowej, żeby tę sprawę dokończyć. Rozumiem, że możecie państwo krytykować poprzedni rząd. To wasze prawo jako konkurentów politycznych, ale dzisiaj jesteśmy tutaj nie po to, żeby nie wiadomo o czym rozmawiać. Wiadomo, o czym rozmawiamy, i mam nadzieję, żywię głęboką nadzieję, że uda się szybko załatwić tę sprawę nowemu rządowi albo nowemu parlamentowi w nowej kadencji. Po to się tutaj spotykamy.

Pan poseł Hoc. Pan poseł zgłaszał się wcześniej. Oddaję głos po kolei. Potem pan poseł Karnowski.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dobrze, to jeszcze raz… Musiałem być na Komisji Zdrowia i tam rozstrzygać pewne kwestie.

Proszę państwa, jeszcze raz mówię do poprzedników. Wiele kwestii nałożyło się na to, że w tamtym okresie tego nie dokonaliśmy. Jeszcze raz podkreślam, że raport NIK uziemił i zablokował albo dał bojaźń do tego, że jakiekolwiek rozwiązania muszą być zgodne z prawem. Musi być delegacja prawna. Dlatego była ta kwestia. Przecież sam kilka razy byłem prawie przekonany, że wszystko będzie dobrze, a nagle okazuje się, że nie. Eksperci prawni dokonali tego, że nie może tego zrobić Departament Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi i nie może tego zrobić minister infrastruktury, który praktycznie nie nadzoruje pracy Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Dlatego był tak ścisły, konkretny pat legislacyjny. Szczerze mówiąc, przewracaliśmy wszystkie te ekspertyzy i jeśli już wyszło, że będzie dobrze, nagle znowu była jakaś ekspertyza prawna, że jest to niemożliwe, tym bardziej że mieliśmy w pamięci i z tyłu głowy kontrolę NIK.

Zresztą pan minister Gróbarczyk, który wygospodarował wtedy te pieniądze z własnego źródła, ze źródła MGMiŻŚ, nie dostał tych pieniędzy z zewnątrz, tylko wygospodarował te pieniądze i jeszcze dostał za to olbrzymią krytykę czy raport, który był bardzo niekorzystny dla pana ministra Gróbarczyka. Dlatego byliśmy bardzo przewrażliwieni i uważni, żeby ta delegacja prawna miała naprawdę dobre podstawy.

Teraz widzę, że prawdopodobnie będzie tak samo. Widzę rozporządzenie. Rozporządzenie musi mieć delegację ustawową. W każdym razie nie róbmy tego w ten sposób, że mówimy, że jest hipokryzja itd., itd. Cały czas możemy się przeganiać w tych kwestiach. Pamiętacie, wtedy opozycja cały czas mówiła, że to rozwiąże. Jesteście zresztą bardzo w tych sprawach skuteczni, w razie czego ostatecznie użyjecie silnych ludzi i dacie sobie radę. Przepraszam za ten wtręt. Też nawiązywaliście do naszych kwestii, mówiliście o hipokryzji itd. Myślę, że spokojnie dajmy temu pas. Ludzie czekają. Szczerze mówiąc, jeśli znajdziecie albo znajdziemy taką delegację prawną, która będzie korzystna i która

będzie wypełniała wszystkie reguły prawa, to wszyscy będziemy szczęśliwi, zarówno my, jak i ci, którzy mają tę pomoc otrzymać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan minister chciałby?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Tak. Chciałbym tylko zwrócić państwa uwagę na delegację ustawową, o której mówi pan poseł Hoc. W tej ustawie, w tzw. ustawie covidowej, jest zapis, który mówi: „W okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii oraz w okresie 12 miesięcy po ich odwołaniu minister właściwy do spraw gospodarki morskiej może przeznaczać środki z budżetu państwa" itd., itd., czyli to 12 miesięcy. Są jednak różne stanowiska w tej sprawie, bo jeżeli środki finansowe mogą być zabezpieczone, to jedna z opinii po wstępnych konsultacjach mówi, że chodzi tu o to, żeby zabezpieczyć te pieniądze w okresie 12 miesięcy. Wtedy moglibyśmy realizować pozostałe działania do końca tego roku.

Takie są informacje, które mamy na etapie wstępnym, po analizie kwestii dotyczących rozporządzenia. Wydaje się więc, że przygotowanie dla tej sprawy rozwiązań w formie rozporządzenia byłoby słusznym kierunkiem. Według informacji, które mamy, ustawa nie jest konieczna, dlatego że zapis w tzw. ustawie covidowej mówi jasno, że chodzi o 12 miesięcy po odwołaniu stanu epidemii, a zostało to zakończone w czerwcu ubiegłego roku. Czas do tego jeszcze, więc jest.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Pan przewodniczący Karnowski.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Proszę państwa, wiadomo, że jak ktoś stara się o jakieś odszkodowanie, to im szybciej to zrobi, tym lepiej, bo za chwilę są następne tragedie, które przeganiają te poprzednie. Powoływanie się na wojnę z Ukrainą było chyba dość karkołomnym przedsięwzięciem.

Myślę, że bardzo słuszne jest, żeby jednak ściśle określić, jakie są zasady przyznania pieniędzy. Z doświadczenia z innymi branżami, chociażby turystyczną, wiem, że bardzo wielu ludzi zgłaszało się po pieniądze, a potem okazywało się, że ktoś nie ma zarejestrowanej działalności gospodarczej, turystycznej lub że ktoś na przykład używał łódki do swojego celu. Też mam swoją łódkę, wędki nie mam, teraz się przyznam, ale to też jest ważne, żeby potem nie było takich sytuacji, że ucierpią na tym ci, którzy rzeczywiście stracili pieniądze, bo zjawiają się ludzie, którzy kombinują. Składam więc podziękowania dla pana ministra Czerniaka i pana ministra Marchewki, że razem usiedli przy jednym stole, a nie przerzucali się gorącym kartoflem i poszukiwaniem tego, że może ktoś z Ministerstwa Zdrowia zrobiłby to za nich. Jest nadzieja, że to będzie szybko zrobione.

Co do trybu, ze swojego doświadczenia współpracy z parlamentem przestrzegałbym jednak przed trybem poselskim, bo jest to tryb bez konsultacji. Niedobrze jest też, gdy rząd przygotowuje ustawę, a potem biorą ją posłowie i składają. Jeżeli już, to wtedy niech przygotują ją posłowie. To sprawa natury formalnej, poza tematem, ale bardzo ważna. Jak jest rządowa, to jest rządowa, a jak jest poselska, to poselska.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Jak mówiłem, gdybyśmy wprowadzili to w życie, nie byłby to tryb poselski, tylko byłby to tryb prowadzony przez Komisję, co rzeczywiście jest przewidziane w prawie, ale jest niezwykle rzadko stosowane. W poprzedniej kadencji chyba nie było to ani razu stosowane, więc to się rzadko zdarza. Jest to więc wyjątkowa komisja. Pamiętam prace w Komisji w zeszłej kadencji. Pracowaliśmy naprawdę ciężko i merytorycznie, bardzo często zajmowaliśmy stanowiska ponad podziałami, w związku z czym myślę, że nieraz wrócimy do tego, żeby z mojej czy z państwa inicjatywy forsować projekty ponad podziałami politycznymi jako projekty Komisji.

Panie ministrze, bardzo chciałbym, żeby coś takiego udało się szybko zrobić rozporządzeniem, bo być może byłoby to najszybsze rozwiązanie. Pan minister powiedział, że do końca pierwszego kwartału powinno się udać zakończyć te uzgodnienia. W związku z tym – proszę się nie obrażać – wtedy poczekamy. Taka jest moja intencja. Taki jest mój

plan, żeby poczekać do końca pierwszego kwartału, zobaczyć, na jakim etapie będą państwa prace, i wtedy ewentualnie zdecydować o tym, czy projekt ustawy procedować jako projekt Komisji i wrócić do niego. Zobowiązuję się do tego, żeby wysłuchując państwa uwag do merytorycznej treści tego projektu – rozumiem je – część zbadam.

Jeżeli chodzi o powoływanie się na kwestie wojenne, myślę, że mogą tu być jeszcze dodatkowe ukryte intencje, ale na forum publicznym wolałbym ich nie wywoływać i publicznie o tym dyskutować. Gdybyśmy mieli dyskutować o tym bardziej, to już za zamkniętymi drzwiami. I to pewnie państwu zaproponuję.

Do głosu zgłaszał się jeszcze pan poseł. Bardzo proszę. Oczywiście stronę społeczną też zapraszamy do głosu.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, zaproszeni goście, zgłosiłem się, żeby – przepraszam bardzo – pozwolić sobie lekko uporządkować nasze spotkanie. Trzeba cały czas mieć w pamięci, że – przepraszam za użycie matematycznego porównania – mamy do czynienia z dwoma zbiorami osób, które wzajemnie się przenikają. Są to osoby, które zostały pominięte w odszkodowaniu covidowym. Niektóre rodziny, pięćdziesiąt parę rodzin ze względu na niemożliwość prowadzenia działalności gospodarczej ze względu na COVID dostało odszkodowanie w wysokości 200 tys. zł na jednostkę. Pan minister mówił, że były to odszkodowania od 200 do 600 tys. zł, dlatego że niektórzy mieli po dwie lub trzy jednostki. To było 200 tys. zł na jednostkę. To jest jedna kwestia.

Rozporządzenie, o którym mówi pan minister, dotyczy rodzin, które tych pieniędzy, 200 tys. zł, nie dostały. Bardzo cieszę się z tego, że pan minister chce to zrobić rozporządzeniem, bo to jest szybsza droga. A jeśli pan przewodniczący pyta o terminy zakończenia, to, jeśli pan minister chce to zrobić rozporządzeniem, termin zakończenia to jest 30 czerwca tego roku, łącznie z wypłaceniem, dlatego że tak stanowi ustawa, która mówi o tym, że 12 miesięcy po zakończeniu COVID-u można jeszcze to zrobić. To jest jedna sprawa.

Jest jeszcze druga grupa, która właśnie siedzi za nami. To jest ta druga grupa, która nie może prowadzić tej działalności. Ta działalność to nowy zawód, który zaczął funkcjonować w Polsce na początku lat dwutysięcznych, kiedy z różnych względów okazało się, że dobrym biznesem na styku rybołówstwa i turystyki jest wożenie po Bałtyku wędkarzy, którzy za opłatą łapią głównie dorsza. Biznes ten, który zaczął się mocno się rozwijać, na który ludzie wzięli duże kredyty, bo te jednostki były duże, ładne, nowoczesne, bo nikt nie chciał wejść na starą podziurawioną szalupę, skończył się w momencie, kiedy polski rząd łącznie z UE zgodził się, i bardzo dobrze, że trzeba chronić dorsza. Pojawił się zakaz połowu dorsza. W tym momencie biznes przestał się opłacać, przestał funkcjonować. Ludzie zostali ze swoimi nakładami, ze swoimi kredytami i z przysłowiową ręką w nocniku.

Kwestia jest taka. Czy ludziom, którym instytucje państwa – bo w tym momencie UE traktuję tak samo – zakazały prowadzenia działalności gospodarczej, należy się jakieś odszkodowanie, czy się nie należy? Przez kilka lat nie było sporu na temat tego, czy należy się jakieś odszkodowanie, bo każdy od razu intuicyjnie odczuwał, że skoro państwo zakazało działalności, to trzeba dać chociażby takie odszkodowanie, żeby ci ludzie byli w stanie spłacić kredyty, które wzięli na działalność gospodarczą. Spór polegał na tym, kto ma udzielić pomocy i jak ta pomoc wygląda.

Gdybyście jednak panowie poprzednio czytali i stosowali się do wytycznych instytucji, które są powołane do tego, żeby rozstrzygać takie spory i o tych sporach mówić, to dawno moglibyście to zrobić i zrobilibyście to. Mam przed sobą dokument, który na pewno państwo znacie. To dokument Prokuratorii Generalnej, do której poszły dokumenty w rozstrzygnięciu, kto ma się tym zająć: ministerstwo rolnictwa czy infrastruktury. Przeczytam tylko dwa krótkie akapity z tego dokumentu.

„Wyniki przeprowadzonej analizy sprawy przemawiają za konkluzją, że może być dopuszczalne udzielenie pomocy publicznej armatorom statków, którzy wykonują transport osób uprawiających rybołówstwo rekreacyjne, z zastrzeżeniem dochowania wymogów określonych dla takiego wspierania w przepisach prawa unijnego”. Jasno jest więc

określone, że oni mogą je dostać, tylko że problem polega na tym, że nigdy nie było programu dla tego typu działalności, dlatego że nie była ona ujęta w żadnych rządowych dokumentach.

Prokuratoria pisze w drugim punkcie: „(…) do zainicjowania procedury powstania programu" dla tych właśnie armatorów może być „właściwy minister ds. gospodarki morskiej" – z tego się cieszę – „i minister infrastruktury, z tym zastrzeżeniem, że wiedzą dotyczącą ww. armatorów dysponuje minister ds. rybołówstwa, zgodnie z regulacjami ustawy (…)", bla, bla, bla, i powinien się nią podzielić.

W tym momencie widać więc jasno, że ci ludzie mogą dostać odszkodowanie, tylko nie mogą dostać odszkodowania na bazie przepisów, które istnieją, bo nie. Trzeba dla nich stworzyć odpowiedni program, żeby można to było zrobić. W tym miejscu jest mój apel, żeby jednak zgodnie z tym, co pisała prokuratoria i inni fachowcy w tej branży, minister infrastruktury siadł z ministrem rolnictwa, panie ministrze Jacku Czerniaku, panie ministrze Arkadiuszu Marchewko, i spróbował wypracować taki program dla tych ludzi, żeby w tej kadencji można było załatwić również sprawę drugich poszkodowanych.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Kadencja?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Wie pan, panie pośle, wolę już powiedzieć „kadencja", żeby zacząć, zrobić i skończyć, niż powiedzieć „miesiąc" i po miesiącu powiedzieć, że nic nie zrobiliśmy. Na pewno będziemy rządzili kadencję, przynajmniej jedną, a myślę, że dwie. Chciałbym, żeby taki program powstał jak najszybciej, czyli przynajmniej w tym roku, żeby najpóźniej w następnym zacząć według tego programu wypłacać pieniądze. Bezpieczniej jest napisać „kadencja" nie dlatego, żeby odsuwać w czasie, tylko żeby to zrobić. Jest więc apel do panów ministrów, żebyście siedli ze swoimi fachowcami i przystąpili do tworzenia takiego programu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan przewodniczący Hok i oddajemy państwu głos.

Poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Szanowni państwo, zgadzam się z większością argumentów, o których mówił pan poseł. Właściwie zabrał mi pan wiele rzeczy, które chciałem powiedzieć. Zauważyłem, że większość z państwa jako byli członkowie Komisji uderza się w piersi i mówi, że mają wyrzuty sumienia. Ja nie mam wyrzutów sumienia, ponieważ nie byłem w tej Komisji.

Oczekiwałbym, żebyśmy jak najszybciej podeszli do tego w sposób proceduralny i, jak mówił pan minister Marchewka, by przygotowano rozporządzenie. Myślę, że wspólne ustalenia z panem ministrem rolnictwa są na wstępnym etapie i rokują, ale chcielibyśmy usłyszeć środowisko, które państwo reprezentujecie, bo powiedzieliśmy już wszystko. Paroletnie żale zostały już tu wylane i ukazane, więc chyba czas, żebyśmy mogli wysłuchać państwa strony. Panie przewodniczący, bardzo prosiłbym, żebyśmy przekazali głos stronie zainteresowanej. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Taki był mój plan, ale skoro zgłosił się pan przewodniczący, to pana przewodniczącego chciałem wysłuchać w pierwszej kolejności. Bardzo proszę. Na początku proszę się przedstawić.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych Waldemar Giżanowski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni zebrani, Waldemar Giżanowski, jestem prezesem stowarzyszenia armatorów jachtów komercyjnych, zaznaczam: komercyjnych, z pokładów których było prowadzone rybołówstwo rekreacyjne. Bardzo proszę o niemylenie pojęć, bo jacht rekreacyjny może mieć każdy Kowalski i może sobie na nim pływać, ile chce, co chce i jak chce, zgodnie z regulaminem amatorskiego połowu ryb. My natomiast ciężko pracowaliśmy. Jestem prekursorem, który rozpoczynał działalność rybołówstwa rekreacyjnego w Kołobrzegu na jachcie komercyjnym.

Szanowni państwo, to nie są łódki. To są potężne jednostki, pełnomorskie, tak jak moja, która cztery lata stoi w krzakach, za przeproszeniem, przy kei. Zaczyna na niej rosnąć trawa. Mówienie, panie ministrze rolnictwa, panie ministrze Czerniak, że uprawiamy hobby… Ktoś panu naprawdę źle doradza. To nie jest hobby. Dla nas jest to ciężka praca na morzu. Cały czas, panie ministrze, będziemy wdzięczni za rozgraniczenie pojęcia jachtu rekreacyjnego i jachtu komercyjnego.

Mam prośbę. Nie będę wnikał w to, czy mogliśmy być ujęci w unijnych środkach, czy nie. Zwracaliśmy się wiele lat wstecz o ujęcie nas w brukselskiej puli na równi z rybołówstwem komercyjnym, mówiąc krótko: z rybakami. Niestety. Mam przed sobą nawet pismo do szanownego pana posła Czesława Hoca z 11 czerwca 2018 r., gdzie prosiliśmy europosłów o zawalczenie w naszej sprawie. Co z tego wyszło? Guzik, nic, kompletnie nic.

Szanowni państwo, jestem na 16. posiedzeniu Komisji Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Jestem chyba tutaj prekursorem od A do Z. Nie, przepraszam, nie było mnie na jednym posiedzeniu, bo chorowałem. Wszyscy dokładnie wiemy, że była wola załatwienia spraw. W imieniu wszystkich armatorów z całego wybrzeża mówimy o jednej rzeczy. Nie wrócimy do zawodu, bo nie mamy gdzie. Jest całkowity zakaz połowu dorsza od 2020 r. Przepraszam, można było złapać jedną sztukę, natomiast od tego roku już nie. Teraz na przykład, gdy powstaną jeszcze fermy wiatrowe, nie mamy szans na powrót. Czteroletni postój w porcie mojej jednostki spowodował, że rośnie na niej trawa. Tak to wszystko wygląda.

Szanowni państwo, chciałbym tylko dopytać obu panów ministrów, jeżeli pan przewodniczący pozwoli. Kiedy możemy się z panami spotkać? Naprawdę mamy ogromną wiedzę w tej materii, służymy pomocą i chcemy porozmawiać. Zaznaczam jedną rzecz. Szkoda, że nie ma pana ministra Gróbarczyka. Bardzo żałuję, że wyszedł. Porozumienie było podpisane z poprzednim rządem 16 stycznia 2020 r. Miało być załatwione do końca pierwszego kwartału. Zrobiono wszystko, żeby tak się nie stało, a w późniejszym okresie rząd w ogóle z nami nie rozmawiał. Sami państwo pamiętacie, że na posiedzeniu Komisji codziennie stawiał się jedynie pan poseł Hoc i zawsze mówił tę samą formułkę.

Na dzień dzisiejszy prosimy o jedną rzecz. Nikt nie rozmawia z nami na temat porozumienia, wysokości kwot, tego, że giniemy, tego, że nie mamy za co żyć. Spróbujcie państwo nie móc zarabiać przez cztery lata. Proszę bardzo. Stańcie w naszych szrankach. Mówimy teraz o kadencji? Mówimy o następnych czterech latach? Nie, szanowni państwo. W imieniu wszystkich armatorów bardzo bym prosił. Walczymy tak samo o covidowe, tylko dążyliśmy do jednej rzeczy, do tego, że mają to być jachty, z których naprawdę była prowadzona działalność gospodarcza pod tytułem rybołówstwo rekreacyjne, a nie kajaki, pontony i całkiem inne jednostki. Przepisy jasno i wyraźnie mówiły, kto może to otrzymać, a kto nie, więc tego się trzymajmy, tu nie ma żadnego tematu.

Jesteśmy bardzo wdzięczni, że Ministerstwo Infrastruktury wreszcie zajęło się armatorami, którzy przez – nie będę już wnikał, czy celowy, czy bezmyślny, czy umyślny, czy nieumyślny – podział rejsów na 18 w skali roku wyeliminował prawie dwudziestu z tych dwudziestu kilku z, nazwijmy to umownie, puli covidowej. Wyeliminowano prawie wszystkich.

Na dzień dzisiejszy proszę o jedno. My, armatorzy jachtów komercyjnych, prosimy o spotkanie. Nie mam zamiaru bawić się w rozdrabnianie: kto, komu, co i na co. Nie chcę tego. Mamy nowe rozdanie rządu i proszę tylko o jedną rzecz. Nie chcemy następnych 15, 20, 30 posiedzeń Komisji. Naprawdę nie chcemy. Chcemy, żebyście państwo pochylili się nad naszym problemem, bo do tego zawodu nie mamy już jak wrócić i nie mamy po co wrócić.

Panowie ministrowie, nasza prośba nie polega na tym, że spotkanie ma być za pół roku, za osiem miesięcy. Spotkajmy się w jak najszybszym terminie. Można uzgodnić naprawdę wiele rzeczy.

Przede wszystkim mam jedno pytanie. Które ministerstwo będzie zajmowało się szerokim problemem odszkodowań dla sektora rybołówstwa rekreacyjnego? Sprawa covidowa jest dla nas jak najbardziej jasna. OK, Ministerstwo Infrastruktury zakończy sprawę. Co jednak dalej z nami, ze wszystkimi pozostałymi armatorami, w tym tymi armatorami, którzy otrzymali lub otrzymają covidowe? O to nam chodzi. Jeżeli mogę,

bardzo prosiłbym o wypowiedzenie się obu panów ministrów o terminach spotkania, ponieważ pisaliśmy już do pana premiera. Pan premier pismo odesłał. Wysłaliśmy pisma do obu panów ministrów, zarówno infrastruktury, jak i rolnictwa, z prośbą o spotkanie. Do dnia dzisiejszego nie mamy odpowiedzi, a nasza wiedza jest naprawdę duża.

Sprawa porozumienia ciągnie się przez przeszło 20 lat, a 16 stycznia tego roku minęły chwalebne cztery lata. Nie mamy tyle czasu co kadencja obecnego rządu. My po prostu umieramy. W związku z powyższym jest ogromna prośba, aby panowie ministrowie się z nami spotkali. Wierzymy w to, że problem nareszcie będzie zrozumiany. Nie chodzi o jachty rekreacyjne, łódki wędkarskie itd. Chodzi o jachty komercyjne, na których prowadziliśmy działalność gospodarczą, bo tego nie możemy robić, i to nie przez COVID, nie przez wojnę, obojętnie jaką, tylko poprzez wprowadzenie zakazu z dniem 1 stycznia 2020 r.

Mało tego, po wprowadzeniu tego zakazu mieliśmy głosy o tym, że polski rząd się nie zgadzał. To nieprawda. Mamy odpowiedzi z Brukseli o tym, że polski rząd jak najbardziej zaakceptował wprowadzenie zakazu, zobowiązując się do łagodzenia skutków wprowadzenia zakazu połowu dorszy na Bałtyku. Nie jest zatem tak, że możemy pływać szprotą, za nietoperzami, za wróbelkami. Nie. 99% rybostanu w Bałtyku to jest dorsz. Jest zakaz połowu dorsza, nie ma klientów. Nie możemy prowadzić działalności gospodarczej. O to chodzi. Trwale musimy odejść do obecnie prowadzonej działalności gospodarczej.

Bardzo prosimy obecny rząd, panów ministrów o spotkanie, żebyśmy mogli usiąść do stołu i rozmawiać. Wyobraźcie sobie państwo, że przez ostatnie lata nie było żadnego dialogu z rządem. Mamy ogromną pretensję. Siedzi tutaj pan poseł Hoc, ale szkoda, że wyszedł pan minister Gróbarczyk. Bardzo żałuję. Postaram się już nie emocjonować. Nikt z nami nie usiadł i nikt z nami nie rozmawiał. Taka jest prawda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Pozwolę panom ministrom odnieść się do pytań i próśb przez pana skierowanych.

Sekretarz stanu w MRiRW Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo serdecznie dziękuję. Odpowiadając panu na pytanie o tym, że porównywałem państwa działalność gospodarczą do działalności hobbystycznej, powiem, że nic takiego w słowie mówionym nie zostało przedstawione. O tym będzie świadczył protokół. Jak rozumiem, odnosi się pan do słowa pisanego, to po pierwsze.

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Tak. Tak. Tak.

Sekretarz stanu w MRiRW Wsi Jacek Czerniak:

Szanowni państwo, państwa działalność jest działalnością gospodarczą, jest działalnością na jachtach komercyjnych i nie śmiałbym jej porównać do działalności hobbystycznej. Gdyby zobaczył pan kontekst tego pisma, zauważyłby pan, że działalność hobbystyczna dotyczy tych, których państwo wozicie, którzy wożą ryby, a nie państwa. Nie śmiałbym tak państwa potraktować, bo byłoby to albo przejawem ignorancji, głupoty, albo przejawem niekompetencji. Bardzo serdecznie więc proszę, żeby to nie zostało w przestrzeni publicznej, bo byłby to naprawdę gruby nietakt z mojej strony. To było niezamierzone, a byłoby nieusprawiedliwione. Nie ma tego kontekstu. Państwa działalność traktujemy jako działalność gospodarczą, a hobbystyczna jest działalność tych, których wozicie, którzy łowią ryby. Tu jest kropka. Proszę to przyjąć do uprzejmej wiadomości.

Co do spotkania, jeżeli mówił pan, że do ministerstwa rolnictwa wpłynęło pismo – do nas to pismo jeszcze nie dotarło – my jako Departament Rybołówstwa i ja, zajmujący się tym, uzgodnimy to, bo spotykaliśmy się już z różnymi grupami społecznymi rybaków. Te spotkania trwają. Są non stop. Byli rybacy śródlądowi, Zalewu Szczecińskiego, Zalewu Wiślanego, przybrzeżni, producenci karpia, naprawdę wszyscy. Realizujemy te spotkania, proszę mi wierzyć. Jeżeli to pismo dotrze, a na pewno dotrze, a urzędowa procedura dotarcia jest, jaka jest, ze swojej strony… Pan oczekuje wspólnego spotkania z ministrem infrastruktury i ministrem rolnictwa, żeby raz a dobrze tę kwestię omówić, więc skoordynujemy to i ewentualnie przedstawimy projekt i termin do uzgodnienia. Ze swojej strony mogę zadeklarować, że będę w tym spotkaniu uczestniczył. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo. Pan minister Marchewka, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Mam pytanie, prosząc o uzupełnienie tego, co powiedział pan Giżanowski. Czy dobrze rozumiem, że to, co przedstawia pan poseł Hoc, jest dla was niezadowalające, nieznaczące? Czy ta pomoc jest nie taka, jakiej oczekujecie? To jest raz. Z tego, co zrozumiałem, jeśli chodzi o intencje tych propozycji, miały one dotyczyć kwestii covidowych, a rozumiem, że przedstawiając stanowisko szerszej grupy armatorów, wskazuje pan na coś zupełnie innego, co można porównać do odszkodowań za złomowanie kutrów rybackich, które rybacy dostali z pomocy unijnej, która była realizowana w ramach programu prowadzonego przez ministerstwo rolnictwa. To jest pierwsze pytanie.

Drugie jest takie. Jakiej wysokości pana zdaniem są to koszty? Pytam wprost o to, co zostało zawarte w pierwotnym porozumieniu, które podpisał minister Gróbarczyk. Tam była kwota stu kilkudziesięciu milionów złotych. Skąd to się wzięło? Na jakiej podstawie były to wyliczenia? Ilu dotyczy to podmiotów, jednostek armatorów? Pytam, żebyśmy wiedzieli, na jakiej podstawie zostało to oszacowane, bo to też jest kwestia konieczności znalezienia podstawy prawnej do realizowania takich programów. Sprawy, o których rozmawiamy od początku posiedzenia Komisji, są czymś zupełnie innym niż to, o czym pan powiedział. Stąd moje pytanie o rozbieżność.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Oczywiście państwa strona odpowie na to pytanie, tylko bardzo prosiłbym, żebyśmy doszli do momentu, kiedy szczegóły, o które pan minister był uprzejmy pytać, będą stawiane na wspólnym spotkaniu, o które się państwo dopominacie. Bardzo proszę o odpowiedź.

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Króciutko, jeżeli można. Panie ministrze, oczywiście, że tak. Walczymy tak samo i walczyliśmy o uzupełnienie covidowego. To nie podlega żadnej dyskusji. Walczyliśmy tylko o jedną rzecz: żeby dotyczyło to armatorów jachtów komercyjnych, którzy prowadzili działalność gospodarczą, i koniec. Jeżeli natomiast chodzi o porozumienie, to mówimy tutaj o porozumieniu zawartym z rządem na skutek wprowadzenia zakazu połowu dorsza. Dotyczy ono zarówno wypłat covidowych, niecovidowych, dotyczy wszystkich armatorów, którzy według opracowanych norm prawnych będą spełniali odpowiednie warunki narzucone przez ministerstwo.

Skąd kwota 150 mln zł? Panie ministrze, kwota ta dotyczyła całego wybrzeża jednorazowo i miała być przy stole negocjowana. Miały być spotkania, miały być dyskusje, mieliśmy pokazać, na jakiej zasadzie to wszystko mamy. Kwota była normalnie wyliczona w stosunku do liczby osób przewożonych na danej jednostce, ilości rejsów. Oczywiście była to szacunkowa rekompensata dla załóg, które pracowały na naszych jednostkach. Wychodziła kwota *about* 150 mln zł. Zaznaczaliśmy, że jeżeli usiądziemy do rozmów, będziemy to rozważać.

Przypomnę tylko jedną rzecz. Swego czasu była inicjatywa senacka z poprawką do budżetu. Było to w 2022 r., w styczniu, kiedy senatorowie wnosili do budżetu poprawkę w wysokości 70 mln zł – wtedy – na załatwienie ogólnego problemu armatorów jednostek komercyjnych rybołówstwa rekreacyjnego. Niestety została ona odrzucona, ponieważ rząd miał wówczas większość i mógł swobodnie sobie odrzucać. To umarło.

Przypomnę jeszcze jedno spotkanie, już króciutko – pan też przecież uczestniczył w wielu spotkaniach, panie ministrze – gdzie tu, na tej sali była zgodność zarówno opozycji, jak i strony rządzącej, że trzeba nam pomóc, bo nie możemy już wrócić do tego zawodu, bo nie będziemy mieli możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Tyle i aż tyle. A teraz o szczegółach, wyliczeniach, o tym, skąd, dlaczego, po co i na co…

Prosimy tylko o jedną rzecz. Spotkajmy się i usiądźmy. Dysponujemy materiałami. Wie pan, panie ministrze, mam tutaj jeszcze jedną teczkę, gdyby chciał się pan zorientować. Tych teczek mam w domu jeszcze sześć. To jest korespondencja z poprzednim rządem w naszej sprawie, która do niczego nie doprowadziła. Bardzo prosilibyśmy o to spotkanie. Szerzej powie o tym kolega.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Proszę te teczki trzymać, to przekaże pan tę teczkę na spotkaniu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Powiem jednym słowem. Jesteśmy z panem ministrem do dyspozycji. Ustalimy sobie termin tego spotkania. Mam jednak jedno pytanie. Czy panowie, którzy tutaj jesteście, dostaliście pomoc covidową?

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Nie wszyscy. Część tak, część nie.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

A możecie powiedzieć, ile mniej więcej w gronie 58 armatorów… Moglibyśmy to połączyć? Poseł Łącki powiedział, że są dwa środowiska, które się przenikają. Ilu z tych 58 armatorów, którzy dostali wsparcie od 200 do 600 tys. zł, jest w waszej grupie?

Sekretarz Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiecki:

Michał Niedźwiecki, Sztab Kryzysowy Rybołówstwa Rekreacyjnego. Szanowny panie ministrze, do pewnego momentu reprezentowaliśmy całą grupę środowiska rybołówstwa rekreacyjnego. Z całej grupy, ze 107 armatorów, których do pewnego momentu reprezentowaliśmy, 57 otrzymało wsparcie, natomiast reszta nie otrzymała, w związku z tym, że były bardzo ujmujące dla nas kryteria dostania pomocy covidowej. Jak można uzyskać od nas to, że ktoś zrobił w ostatnim roku 18 rejsów, jeżeli nie było ryby? Dlatego nastąpił zakaz połowu dorsza.

Wracając natomiast do pana pytania, powiem, że reprezentujemy całe środowisko rybołówstwa rekreacyjnego. W pewnym momencie powstało nowe stowarzyszenie, które próbowało wyłożyć swoje racje, na co się nie zgadzaliśmy. Jesteśmy jednak reprezentantem całego środowiska. Reprezentujemy wszystkich i dla wszystkich chcemy jednakowej pomocy. Covidowe należało się każdemu. Wymyślenie przez ministerstwo 18 rejsów, kiedy bardzo dobrze wiedzieli, że w ostatnich latach dorsza nie było – i dlatego ten zakaz powstał – było dla niektórych gorszące, bo jedna firma sobie radziła, bo przez lata wypracowała sobie klientów, a inni, którzy rozpoczęli to troszeczkę później, nie mieli takiej możliwości. Dlatego doszło do tak kuriozalnej sytuacji. Covidowe należało się każdemu bez względu na to, czy zrobił pięć rejsów, czy zrobił jeden, czy nie zrobił żadnego rejsu, bo po prostu nie mógł. W taki sposób to rozgraniczono. Czy mogę kontynuować swoją wypowiedź?

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Bardzo proszę, ale w skrócie.

Sekretarz SKRR Michał Niedźwiecki:

Oczywiście. Przez cztery lata byliśmy zwodzeni przez poprzedni rząd. Dzisiaj nie mam zamiaru wysłuchiwać jakichkolwiek propozycji pana Czesława Hoca, bo przez cztery lata byłem okłamywany. Zrobiono z nas dziadów. Nie mamy możliwości zarabiania pieniędzy. Do tego jeszcze, proszę państwa, musimy co miesiąc płacić ileś set złotych za postój naszych jednostek. W tej chwili nie mamy żadnych możliwości. Mogę przytoczyć panu posłowi Hocowi, jak krzyczał na mnie przez telefon, że nie musi się z nami konsultować, rozmawiać, że nie musi niczego z nami ustalać, i wciskał po cichu swój dzisiejszy dokument, o którym rozmawiamy.

Szanowni państwo, w 2020 r. zostaliśmy wprost oszukani. Zostaliśmy okłamani, oszukani i, jak mówię, zrobiono z nas dziadów. Proszę państwa, nie chcę dziś dyskutować na temat dokumentu przedstawionego przez pana Czesława Hoca, bo po prostu nadal czuję, że jestem okłamywany, bo nie zrobiono nic w tym kierunku, żeby nam pomóc.

Reprezentując to środowisko, niektórzy z nas są tutaj po raz 19. Po raz kolejny rozmawiamy o tym, że należy to rozwiązać. Kwestia covidowego to było coś, co nastało. Dzisiaj nie rozmawialibyśmy o tym, gdyby ministerstwo gospodarki morskiej reprezentowane przez pana Marka Gróbarczyka, wtedy się z tego wywiązało. Były zapisy, krótko i na temat. Powiedzieliśmy: 150 mln zł w porównaniu do rybołówstwa komercyjnego,

bo o taką kwotę chodziło. Nie chcemy ani złotówki mniej, ani więcej, bo jeżeli mamy takie same ograniczenia i takie same potrzeby, żeby przygotować…

Proszę państwa, trzeba sobie uświadomić, że statek trzeba przystosować. Nie jest tak, że kupuje się łódkę i można tą łódką wypływać. Trzeba to przystosować. Proszę sobie pomyśleć, ile jest potrzebnych pieniędzy. PRS może odpowiedzieć na to, ile pieniędzy trzeba włożyć w statek, żeby ten statek mógł pływać i zarabiać. Jesteśmy jak właściciel stoku narciarskiego, który wybudował stok narciarski, korzystali z niego narciarze, a potem powiedziano mu: „Sorry, ale UE zakazuje wam zjeżdżania na nartach". I co? Właściciel stoku narciarskiego zostaje i tak samo my zostaliśmy ze statkiem.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym o krótsze wystąpienia. Bardzo proszę o kolejny głos. Bardzo proszę o krótkie, skondensowane wypowiedzi, bo wszystkie argumenty się powtarzają. Oczywiście proszę się przedstawić.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik, prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego, członek sztabu kryzysowego, sygnatariusz podpisanego z rządem porozumienia.

Panie przewodniczący, nie da się krótko powiedzieć o istocie problemu i sprawy. Chciałbym odnieść się do tego, w jakim punkcie jesteśmy. Jeżeli sobie tego nie uświadomimy, nie ruszymy ani o krok do przodu. A jesteśmy w tym punkcie dlatego, że pan minister Gróbarczyk, który pojawił się tutaj pierwszy raz od 15 posiedzeń Komisji, pierwszy raz od pięciu lat, pojawił się i zniknął. To on wprowadził was, państwo i nas w tę kabałę. To nie my wymyśliliśmy porozumienie. Propozycja ta padła ze strony rządowej, od ministra Gróbarczyka. W styczniu 2020 r. podpisał z nami, za swoją propozycją… A dlaczego? Bo w grudniu pokazaliśmy mu, że od stycznia nasze łajby staną na sznurku. Tak też się stało.

Pan minister do dzisiejszego dnia tłumaczy, że to nie on godził się na zakaz. Tak, to nie on. Do Luksemburga pojechała pani minister Moskwa, która to podpisała. Mało tego, podpisała – o czym rząd pana ministra Gróbarczyka nigdy nie mówił – oświadczenie o tym, że każdy rząd państw nadbałtyckich bierze ten problem na swój budżet. Mało tego, komisja wydała rozporządzenie, które mówiło o tym – mam tutaj dokumenty, gdzie są te słowa – że przychyli się do sfinansowania przedsiębiorców, którzy są stratni z tytułu wprowadzonego zakazu, z funduszy krajowych. Do dzisiejszego dnia poprzedni rząd nie złożył wniosku ani nikt nie pojechał. A jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z Komisją Europejską, piszemy, korespondujemy. Osobiście byłem w Brukseli. Rozmawiałem z dyrektorką pana Sienkiewiczusa.

Wracam do pytania pana ministra Marchewki. Skąd te 150 mln zł? To my zrobiliśmy kalkulacje, nie rząd. Rząd zrobił inną kalkulację, o której zaraz powiem. Od 2008 r. prowadzi analizy wpływu rybołówstwa rekreacyjnego. Te dane są w rządzie, w ministerstwie gospodarki morskiej, dzisiaj infrastruktury, i na podstawie tych danych to oszacowano. Nawet odpowiedź pana ministra Gróbarczyka do NIK była właśnie na podstawie tego. Pamiętam, że wyliczono na przykład 2009 r.: 26 mln zł wpływu z rybołówstwa rekreacyjnego przy 49 mln zł z rybołówstwa komercyjnego.

Tam w analizach jest powiedziane, że w rybołówstwie komercyjnym rząd do każdej złotówki dopłaca złotówkę, a rybołówstwo rekreacyjne powoduje, że jedna złotówka generuje pięć złotych. Przez 15, 20 lat płaciliśmy do budżetu, co się należy, a jak znaleźliśmy się w sytuacji, w jakiej jesteśmy dzisiaj, państwo mówi „Spadajcie, nic się wam nie należy".

Nie, należy nam się wszystko według kalkulacji i według problemu, który zrobił minister Gróbarczyk. Podpisał porozumienie, którego nie wykonał, nie wiem, z jakich względów, być może politycznych, być może z powodu upartości. Być może to nasze protesty na Zatoce Gdańskiej w maju 2020 r. spowodowały to, że ani razu się z nami nie spotkał. Nie uciekniemy od polityki. Dwa tygodnie protestowaliśmy na Zatoce Gdańskiej. Od tego czasu się z nami nie spotkał. Gdyby nie COVID, nikt nie dostałby żadnych pieniędzy. COVID spadł ministrowi Gróbarczykowi z nieba. Przygotował, publicznie mówił, ogłosił 20 mln zł. Nie jest prawdą, że 20 mln zł zostało wypłacone. Z 20 mln zł ostało mu się 14 mln zł. Miał 14 mln zł. Dodatkowo 2 mln zł z tej puli, z tej ustawy przeznaczył

na szkołę średnią żeglugi śródlądowej we Wrocławiu, 2 mln zł przeznaczył na akademię morską, 2 mln zł nie wiadomo, gdzie. Być może to, dlatego że siedział tam NIK. Być może, tego nie wiem, ale te wszystkie dane są zapisane w RCL-u, uzgodnienia też. Jak minister Gróbarczyk miał 14 mln zł, to zażądał od inspektoratów rybołówstwa danych o armatorach. Dopasował warunek podstawowy odnośnie do raportów do kwoty 14 mln zł. Wyszło mu idealnie. Alarmowaliśmy ministra Gróbarczyka, jak był ministrem Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Nie odpowiadał nam. Mam przed sobą pisma. Alarmowaliśmy ministra infrastruktury, jak ministerstwo gospodarki przestało istnieć, za co też…

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Proszę pana, przepraszam pana uprzejmie, ale opowiada pan historię. Wiemy, że było źle. Ma pan obietnicę umówienia się od dwóch ministrów, tak że prosilibyśmy, żeby kończył pan swoją wypowiedź, a nie opowiadał historię, którą znamy.

Prezes BSWM Andrzej Antosik:

Dobrze, ale tego państwo nie znacie i jeżeli nie uzmysłowimy sobie, dlaczego są poszkodowani… Właśnie dlatego są poszkodowani, bo dla nich zabrakło i trzeba było dostosować ilość rejsów: 90 w ciągu pięciu lat. 90 podzielone na pięć to 18. Na naszą uwagę w kwietniu dostaliśmy odpowiedź od nowego ministra infrastruktury, który powiedział, że ministerstwo dokonało transpozycji i wszystko załatwiło. Niestety, dlatego zostali poszkodowani. Wśród nas też są poszkodowani, którzy nie dostali covidowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o króciutkie wystąpienia, bo mamy jeszcze kolejne komisje i jesteśmy ograniczeni czasowo. Bardzo proszę, króciutko.

Członek Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Mariusz Szubert:

Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni zebrani goście, Mariusz Szubert, jestem członkiem Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego. Jednocześnie jestem w sztabie kryzysowym i jestem przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

Chciałem zwrócić się do pana ministra Marchewki. Szanowny panie ministrze, zwracała się do pana grupa kilku poszkodowanych armatorów, chociaż nie wiem, czy do końca można powiedzieć, że oni są poszkodowani. Do pana posła Łąckiego zwracali się również, o czym wiem. Pracowali nad tym, żeby było 18 rejsów w ciągu każdego roku. Jeżeli nie mieli raportów połowowych, to mieli jakieś paski fiskalne.

Powiem państwu swoją historię. Mam jacht, którym pływałem 11 lat. W ciągu pięciu ostatnich lat zrobiłem nie 90 rejsów, jak wymagał minister Gróbarczyk, tylko 125. W ostatnim roku, w 2019 r. zrobiłem mniej rejsów, a nie mam żadnych pasków fiskalnych, ale, panie ministrze i szanowna Komisjo, na te rejsy, które robiłem, mam raporty połowowe. Dlaczego były raporty połowowe? Bo jeżeli jacht komercyjny wychodzi w morze, po rejsie nie ma czegoś takiego, że wywiało skrzynki. Nie ma prawa nic wywiać. Inspektor otrzymuje od kapitana raport i wtedy wie, czy Szubert oszukiwał, czy nie oszukiwał. Są limity połowowe, można było złowić tyle i tyle dorszy i ja to składam. A przyjdzie taki armator jachtu rekreacyjnego, który pokaże, że ma jakiś pasek fiskalny, ale nie pokaże, czy złowił tyle dorszy. Istnieje domniemanie, że mógł pokazać nieprawdę.

Czytałem pana ostatnie pismo, że ma być 18 rejsów rocznie. Jest to krzywdzące, bo większość armatorów, którzy są poszkodowani, nie udowodni tego żadnymi paskami fiskalnymi. Co to jest pasek fiskalny? Powiem panu, jak ten pasek fiskalny wygląda. Gość nabija sobie na kasę dwie osoby. Na bosmance, co trzeba sprawdzić, jest ich ośmiu, a oni piszą oświadczenie, że jest to rejs rodzinny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo prosiłem o krótkie wystąpienia. Przede wszystkim nie będzie pasków fiskalnych, bo nie będzie połowów rekreacyjnych, w związku z tym perspektywa dla państwa jest właściwie żadna. Jeszcze raz bardzo prosiłbym o króciutkie wystąpienie, dosłownie na 30 sekund.

Sekretarz SKRR Michał Niedźwiecki:

Szanowni państwo, proszę nam wybaczyć nasze emocje, ale po prostu cztery lata robienia z nas dziadów, jak mówiłem, bo nie będę używał innych określeń, spowodowało, że jesteśmy już tak sfrustrowani, że mamy tego dosyć. Proszę nam wybaczyć nasze emocje. Jedziemy tu po raz kolejny, po raz kolejny tu siadamy i słyszymy, że ci, którzy chcieli nam wcześniej pomóc, teraz chcą nam pomóc, a w rzeczywistości tak nie jest. Proszę nam wybaczyć nasze emocje, panowie ministrowie i szanowni państwo, ale nie mamy już pieniędzy, nie mamy już czasu i prosimy o spotkanie, żebyśmy mogli usiąść do stołu i rozwiązać ten problem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo. Panowie ministrowie obiecali spotkanie. Myślę, że na tym spotkaniu zostaną dopracowane szczegóły. Żeby troszkę uspokoić atmosferę, bardzo prosiłbym jeszcze o głos przedstawiciela Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Bardzo proszę.

Radca w Departamencie Monitorowania Pomocy Publicznej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adrian Borys:

Szanowni państwo, chciałem, żeby nam nie umknęło, że tak naprawdę projekt ten posługuje się podstawą prawną, która przestała obowiązywać, jeżeli chodzi o przepisy dotyczące pomocy publicznej. W związku z tym wymaga on doprecyzowania. Korzystając z okazji, że jest tu pan minister, który udzielił informacji dotyczącej wewnątrzresortowych uzgodnień dotyczących rozporządzenia, bardzo proszę, żebyście państwo pamiętali o tym, żeby uwzględnić nas, UOKiK, w tych uzgodnieniach, a wtedy wskażemy, że jest nowa podstawa prawna i ma ona konsekwencje. To m.in. dłuższy okres, w którym można tego udzielać, czy brak konieczności zgłoszenia do Komisji. Chciałem wspomnieć tylko o tym, żeby nam to nie umknęło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Czesław Hoc, bardzo krótko, jak zawsze.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Emocje są zrozumiałe, tak że myślę, że nikt się nie obraża, bo wiadomo, że te emocje dotyczą państwa stanu i państwa kondycji fizycznej, tak że nie mamy tu o czym dyskutować, aczkolwiek do pana przewodniczącego mogę powiedzieć tak. Proszę z 460 posłów pokazać mi chociaż jednego posła, który tyle zajmował się, pomagał i starał się pomagać rybakom komercyjnym, a jednocześnie wysłuchiwał też, jeśli chodzi o jachty komercyjne…

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Skromność pana posła jest znana.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Tak, ale mogę też przywołać przysłowie: „Powiedz mi, co takiego dobrego ci uczyniłem, że tak mnie nienawidzisz". To jest przykre przysłowie, ale ono oddaje pewien argument.

Mogę powiedzieć w ten sposób. W Parlamencie Europejskim, panie przewodniczący – jest pan poseł Wałęsa, który też był wtedy ze mną – kilkakrotnie byłem w Komisji Rybołówstwa, przynajmniej sześć razy, co można sprawdzić w stenogramie, i upominałem się o rybołówstwo rekreacyjne. Nie ma żadnego rybołówstwa rekreacyjnego w słowniczku pojęć Komisji Europejskiej. Powiedzieli to w jednym z momentów, bo cały czas powtarzałem to na posiedzeniach. W Komisji Rybołówstwa powiedzieli, żebym dał sobie spokój, bo tylko w Polsce rybołówstwo rekreacyjne jest tak bardzo popularne, a w innych państwach nie było to praktykowane i w ogóle nie dopuszczali rybołówstwa rekreacyjnego do dyskusji.

To, że pani minister podpisała zgodę… Każde państwo podpisało, bo KE zarządza wszelkimi zasobami Morza Bałtyckiego, tak że tutaj nie ma żadnej krytyki. To, że może zostaliście, jak pan to określił, dziadami, to chyba bardzo przesadzone określenie. To jest właśnie zakaz KE, natomiast to, że nie można było dawać jakichkolwiek rozporządzeń albo jakichkolwiek kwestii związanych z odszkodowaniami, rekompensatami za trwałe zaprzestanie działalności połowowej, jeśli chodziło o rybaków komercyjnych,

było normalne, bo oni byli i są uznawani. Tutaj natomiast nie było podstaw do tego, żeby za trwałe zaprzestanie działalności połowowej wypłacić rybakom rekreacyjnym jakiekolwiek odszkodowanie, bo KE nie uznawała rybołówstwa rekreacyjnego, więc nie można było powoływać się na takie kwestie. To jest podstawowy błąd czy zaniechanie, czy po prostu brak tego działania, jeśli chodzi o KE.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Rozumiem, że pan poseł zbliża się do końca swojej wypowiedzi.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Po trzecie: 20 mln zł. Panie prezesie Antosik, nie było tak. 20 mln zł zagospodarował minister Gróbarczyk. Wiem zresztą, skąd wygospodarował. Przeznaczył 14 mln zł, 6 mln zł zostało praktycznie zwrócone. 14 mln zł zostało wykorzystane tylko dlatego, że w aspekcie kwestii, o których niedawno mówił mój ostatni przedmówca… Proszę sobie wyobrazić, że nawet wy macie pewne wątpliwości i działania krytyczne, jeśli chodzi o kryteria przyznawania. Jeśli więc dalibyśmy raporty połowowe, to już mieliście pretensje: „A inni robili to w ten sposób". Tamci, którzy zostali wyeliminowani, mówią z kolei, że mieli zaświadczenie, wszystkich rodzajów faktury, izby skarbowe, że opłacali składki itd., i to im przede wszystkim się to należało. To jest dysonans, ale dajemy na to…

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

…zasłonę milczenia i kończymy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jak powiedział pan poseł Łącki, jedna kwestia to zadośćuczynienie tym, którzy jeszcze nie dostali tych pieniędzy – to chyba 28 armatorów – a druga kwestia to właśnie państwo, którzy już dostaliście, ale jeszcze powinniście. Walczymy czy będziemy walczyli o to, żebyście te statki złomowali.

A 150 mln zł? To była prosta kwestia. Po prostu poprosiliście albo postanowiliście, że za jedną jednostkę będzie 1,5 mln zł, ponieważ tam było do złomowania ok. 100 jednostek. Mniej więcej tak to było ustalone.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Oczywiście w dalszych negocjacjach mówiliście, że możemy negocjować i że jeżeli spotkacie się z panem ministrem, to ta kwota na pewno będzie mniejsza, ale też satysfakcjonująca.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję, panie pośle. Na koniec jeszcze pan poseł Łącki i będziemy kończyli nasze spotkanie. Pan poseł Łącki, bardzo proszę.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Nie chcę już mówić w tej sprawie. Może tak. Jak będziemy zajmowali się swoimi sprawami, to pójdzie to lepiej, dlatego przestrzegałbym przed mieszaniem tych dwóch spraw, bo przez cztery lata mieszaliśmy dwie sprawy. Kilkanaście rodzin, które nie dostały odszkodowania z tytułu covidowego, mieszaliśmy ze sprawą odejścia od zawodu i złomowania. Nie mieszajmy tego, to naprawdę pójdzie to szybciej.

Mam pytanie w związku z inną sprawą, która znowu się ciągnie. Pan minister rolnictwa o tym wie, bo wczoraj miał spotkanie z rybakami przybrzeżnymi.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Pytania się kończyły, panie pośle.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Mam pytanie do fachowca. Chodzi mi o protokoły połowowe. Dobrze mówię? Tak to się nazywa?

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Raporty.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Raporty połowowe. Mam pytanie o inną sprawę. Czy jest możliwość, że dany rybak siedzi sobie w domu, nie wypływa, a napisze sobie raport i go złoży? Czy jest taka możliwość?

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Nie ma.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Panie pośle, to było ostatnie pytanie. Uzyskał pan odpowiedź. „Nie ma”.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Ale pan poseł mówi, że jest.

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Każdy raport jest potwierdzony wyjściem w morze.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

To chciałem wiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję. Pozwólcie państwo, że to ja będę prowadził to spotkanie. Na koniec jeszcze pan minister Marchewka.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

To mam pytanie. Czy, jeżeli jest raport potwierdzony wyjściem w morze, można zweryfikować wyjście w morze bez raportów?

Sekretarz SKRR Michał Niedźwiecki:

Tak, oczywiście.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Jednym z kryteriów potencjalnego przyznania mogły więc być nie paragony, a wyjścia w morze?

Sekretarz SKRR Michał Niedźwiecki:

Tak, jak najbardziej. Tam jest też liczba osób…

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Przepraszam bardzo, panowie, o tych szczegółach będziemy rozmawiali na spotkaniu. Proszę samemu nie włączać mikrofonów.

Szanowni państwo, chciałem serdecznie podziękować za dzisiejsze, bardzo burzliwe, spotkanie. Jestem przekonany, że za chwilę ustalicie państwo wspólne spotkanie. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.